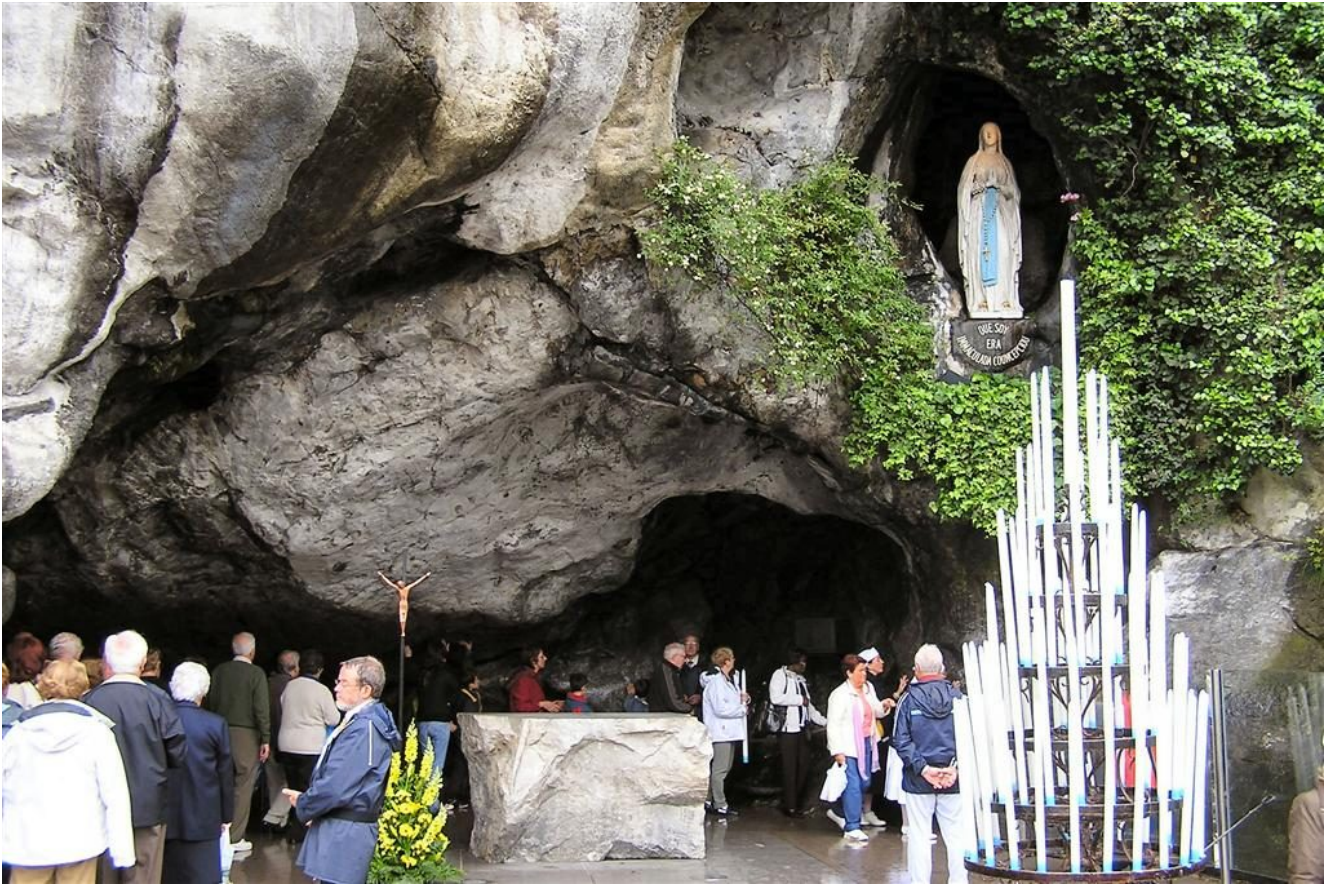


Chorzy są skarbem Kościoła

Jest 11 lutego 1854 roku. Bernadetta Soubirous razem ze swoją siostrą i koleżanką idą do lasu zbierać chrust. Bernadetta słyszy szum od grotty nazywanej Massabiel ? Biała Skała. Kiedy tam podchodzi pojawia się światłość z której wyłania się postać młodej dziewczyny, która później przedstawi się jako Niepokalane Poczęcie. Każe Bernadecie napić się wody ze źródła, aby uleczyć jej chorobę. Piękna Pani zawraca i wskazuje na grotę. Bernadetta zaczyna kopać i znajduje źródło, które płynie do dziś. Przez kolejne lata to wydarzenie i miejsce staje się światowym sanktuarium chorych. Było to jednocześnie jedno z tych wydarzeń, które zwracają uwagę na osoby chore. W czasach minionych niewielu było bowiem takich, którzy interesowali się właśnie tą grupą. Można by wymienić tutaj pochodzącą z Nysy błogosławioną Marię Luizę Merkert ? założycielkę Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety.



Mamy niejednokrotnie świadomość, jak to wygląda ?od środka?, ale często stajemy się jedynie świadkami chorowania. Dopiero, kiedy stajemy z chorobą twarzą w twarz, u siebie samych albo kogoś z rodziny okazuje się, że dopiero wtedy zaczynamy rozumieć istotę choroby. Stojąc wobec tych ludzi niejednokrotnie nie wiemy jak się zachować. Bo co takim powiedzieć? Jakich słów użyć? Nie ma konkretnej odpowiedzi. Najtrudniej jest jednak, kiedy ludzie spotykając się z chorymi zachowują się jakby ci byli jedną nogą w grobie. Miłość do drugiego powinna nas motywować do tego, aby pomagać innym, nawiedzać ich, traktować ich normalnie. To chyba jest słowo klucz. Choć nie jest to takie proste, jak może się wydawać. Pojawia się wiele pytań, sprzeciw i emocje. Najważniejsze jest towarzyszenie tym osobom. Bycie z

nimi jest chyba
najłatwiejszym i najtrudniejszym zadaniem przed jakim możemy
zostać
postawieni.

Zdecydowana większość z nas pamięta czas, kiedy umierał św.
Jan Paweł II. Końcówka jego życia była wielką katechezą
choroby. Pokazał nam
wszystkim, że to, czego uczył nie było jedynie pięknym
mówieniem o chorobie,
ale faktyczną wiarą w to czego uczył.

Tytuł tego rozważania to słowa, które właśnie św. Jan Paweł
II skierował do chorych w Wiedniu w 1983 roku. Mówił wtedy: ?W
każdym przypadku
choroba i cierpienie są ciężką próbą. Ale świat bez ludzi
chorych – choć to
zabrzmi może paradoksalnie, byłby światem uboższym o przeżycie
ludzkiego
współczucia, uboższym o doświadczenie nieegoistycznej,
niekiedy wręcz
heroicznej miłości?. Chorzy uczą nas być dobrymi, dają nam
szansę służby
Chrystusowi: ?Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci
moich
najmniejszych, Mnieście uczynili? (Mt 25, 40). Jednocześnie
ich cierpienie
ofiarowane za nas wszystkich jest wielkim darem. Tak jak
cierpiący Chrystus
ofiaruje swoje swoje cierpienie dla zbawienia Kościoła, tak wy
wszyscy, którzy
cierpicie skierujcie wasze trudy za nas wszystkich.

Na zakończenie chciałbym jeszcze wspomnieć słowa św.
Papieża skierowane do kapłanów w Częstochowie, ale aktualne
dla nas wszystkich:
?Pamiętajcie, że to chorzy są waszymi największymi
pomocnikami, największymi

sprzymierzeńcami. Ich pomoc nie jest widoczna na zewnątrz – do tego są niezdolni – ale ofiara, którą składają z cierpienia, modlitwa, która z tej ofiary płynie, więcej wam daje niż jakakolwiek inna ludzka pomoc czy też aktywność?. **[ks. Wikary]**